

# **RAPORT**

**z debaty**

## **„OZE i kogeneracja – modele wsparcia w świetle projektu wytycznych Komisji Europejskiej”**

25 Listopada 2014 r. (wtorek), godz. 11:00  
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Warszawa

**Partner Główny:**



We wtorek 25 listopada 2014 r. w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi odbyła się debata na temat przygotowywanej przez rząd reformy mechanizmu wspierania rozwoju energetyki niskoemisyjnej ze szczególnym uwzględnieniem kogeneracji oraz jej miejsca w prawie polskim oraz dyrektywach unijnych.

W debacie udział wzięli:

- **Janusz Pilitowski**, Dyrektor Departamentu Energii Odnawialnej, Ministerstwo Gospodarki;
- **Bogusław Regulski**, Wiceprezes Zarządu Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polski;
- **Tomasz Kowalak**, Niezależny Ekspert, Wieloletni pracownik URE;
- **Andrzej Tersa**, Prezes Zarządu Towarzystwo Elektrowni Wodnych;
- **Bożena Wróblewska**, Ekspert Forum Rozwoju Efektywnej Energii (FREE) oraz Dyrektor Działu Innowacji GASPOL ENERGY;
- **Agnieszka Radzimowska**, Naczelnik Wydziału Pomocy Horyzontalnej, Departament Monitorowania Pomocy Publicznej, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów;
- **Maciej Sokolowski**, Dyrektor Departamentu Prawa Energetycznego Kancelaria Prawnicza Maciej Panfil i Partnerzy;
- **Krzysztof Żmijewski**, Sekretarz Społecznej Rady ds. Zrównoważonego Rozwoju Energetyki;
- **Krzysztof Rudzki**, Koordynator Zespołu Badawczego SDZP

Dotychczasowy system zielonych certyfikatów nie zdawał egzaminu. Trzonem nowego rozwiązania ma być preferowany przez Unię Europejską mechanizm aukcyjny, a przedmiotem aukcji ma być cena „zielonej” energii płacona jej wytwórcy. Nowe zapisy wprowadzają rozwiązania dające nadzieję na poprawę sytuacji, jednak nie rozwiązuje to wszystkich problemów sektora – to z kolei może spowodować niechęć inwestorów do rozwijania działalności na polskim rynku. Projekt nowej ustawy o OZE zawiera również zapisy istotne dla podmiotów wytwarzających energię w kogeneracji. Warto pamiętać, że wsparcie dla kogeneracji to jedno z narzędzi realizacji polityki energetycznej Polski i UE,

które przyczynia się do ograniczenia emisji CO<sub>2</sub>, oszczędności energii, rozwoju wytwarzania energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych oraz poprawy bezpieczeństwa energetycznego.

Sejmowe komisje gospodarki i ochrony środowiska zarekomendowały przedłużenie systemu wsparcia dla wysokosprawnej kogeneracji do 2018 r., a ustawa o OZE wciąż czeka na decyzje legislatorów. Sytuacja powyższa powoduje wstrzymanie planowania nowych inwestycji. W dalszej perspektywie będzie to oznaczało mocne wyhamowanie procesu rozwoju źródeł niskoemisyjnych (OZE i CHP) w najbliższych latach, a co za tym idzie problemy z wypełnieniem naszych zobowiązań unijnych. W sytuacji zmiany prawa kluczowy staje się dziś sposób implementacji wytycznych Komisji Europejskiej z kwietnia 2014 r w sprawie systemu wsparcia dla energetyki odnawialnej. Dyrektywy te definiują sposób finansowania nowych przedsięwzięć, a w efekcie tempo i intensywność procesu inwestycyjnego. Przy ograniczonej puli środków ważne są również: umiejętność wpisania się w nowy kształt systemu wsparcia oraz optymalne wypełnienie wszystkich jego wymagań.

W opinii Ministerstwa Gospodarki istnieje szansa, że ustawa zostanie przyjęta przez Sejm jeszcze w 2014 roku – Ministerstwo jest obecnie na etapie analizowania sprawozdania Komisji Sejmowej z prac nad ustawą. Według Janusza Pilitowskiego, dyrektora Departamentu Energii Odnawialnej Ministerstwa Gospodarki istnieje możliwość, by w pierwszym kwartale 2015 ustawa została podpisana przez Prezydenta RP, jednak wiadomo już na pewno, że rozdział czwarty Ustawy „Mechanizmy i instrumenty wspierające wytwarzanie energii elektrycznej i ciepła z odnawialnych źródeł energii w instalacjach z odnawialnych źródeł energii” wejdzie w życie 1 stycznia 2016r. Biorąc pod uwagę pewne wyłączenia dotyczące poszczególnych artykułów, już 1 lipca 2015 r. URE będzie mógł rozpocząć proces wystawiania stosownych zaświadczeń dla wytwórców energii elektrycznej pragnących startować w aukcjach. Prezes URE został zobowiązany do przeprowadzenia pierwszej takiej aukcji do końca marca 2016.

Nowa ustawa była przygotowywana przez wiele lat i miała co najmniej kilka wersji, jednak dopiero w lipcu br. rządowy projekt został przekazany do parlamentu, natomiast dwa dokumenty, które weszły w życie w połowie 2014 roku, już dziś w sposób istotny uregulowały kwestie pomocy publicznej dla sektora energetyki.

Ustawa o Odnawialnych Źródłach Energii nie dotyczy wprost pomocy publicznej dla kogeneracji, gdyż nie została ona przez KE sklasyfikowana jako OZE. Z tego powodu pomiędzy polskim rządem a Komisją Europejską prowadzone są obecnie rozmowy w zakresie

notyfikacji programu pomocowego dla odbiorców przemysłowych. Efektem tych prac ma być model spełniający oczekiwania wynikające z rozporządzeń i wytycznych w zakresie pomocy publicznej.

Nowy projekt ustawy uwzględnia dotychczasowy mechanizm wsparcia oparty o system świadectw pochodzenia (tzw. zielone certyfikaty), który w zmodyfikowanej części dalej będzie funkcjonował w stosunku do niektórych wytwórców – będzie dawał możliwość przejścia z systemu certyfikatowego do aukcyjnego. Dla wszystkich wytwórców, którzy rozpoczną wytwarzanie energii elektrycznej po dniu wejścia w życie rozdziału czwartego ustawy o OZE obowiązujący będzie wyłącznie system aukcyjny.

W projekcie ustawy istnieją trzy rodzaje sposobów wsparcia dla profesjonalnych wytwórców energii odnawialnej (istnieje jeszcze jeden zapis, który niektórych wytwórców takiego wsparcia pozbawia):

1. Pozostawienie w systemie wyłącznie świadectw pochodzenia bez braku możliwości przejścia do systemu aukcyjnego (np. instalacje spalania wielopaliwowego) z określeniem poziomu, terminu oraz okresu trwania tego wsparcia.
2. Wsparcie dla tych, którzy korzystają z obecnego systemu opartego o certyfikaty z możliwością przejścia do systemu aukcyjnego na określonych warunkach.
3. Wsparcie dedykowane wyłącznie dla korzystających z systemu aukcyjnego: wszyscy nowi beneficjenci, którzy rozpoczną działalność gospodarczą po dniu wejścia w życie ustawy.

Janusz Pilitowski podkreślił, że modele wsparcia związane z systemem aukcyjnym, które według dokumentów komisyjnych są uznawane za najbardziej właściwe, po odpowiedniej nowelizacji prawa będą także stosowane w systemie kogeneracyjnym.

Tomasz Kowalak, niezależny ekspert i wieloletni pracownik Urzędu Regulacji Energetyki wyraził obawę, że optymizm Ministerstwa Gospodarki w zakresie proponowanych zmian jest nieuzasadniony i może być potrzebna notyfikacja. Powodem jest nieodpowiednie zdaniem eksperta zdefiniowanie sposobu oceny mechanizmów pomocy publicznej jako takich, które zostały udokumentowane zgodnie z wytycznymi Komisji. Taka sytuacja generuje wysokie ryzyko inwestycyjne, które spowodowane będzie bardzo uciążliwą procedurą sprawozdawczo-kontrolną. Istnieje zagrożenie, że niezależnie od tego, jak dobry będzie projekt nowej instalacji, to jeśli firma nie podoła skomplikowanemu obowiązkowi

biurokratyczno-formalnemu, inwestor może stanąć w obliczu konieczności zwrotu środków. Zdaniem Kowalaka może to stać się hamulcem dla podmiotów rozważających wejście w ten mechanizm wsparcia.

Według oczekiwań Komisji Europejskiej mechanizmy wsparcia powinny być spójne i gwarantować efektywność. Funkcją regulacji jest racjonalizowanie kosztów mechanizmu w perspektywie najbliższego dziesięciolecia. Kowalak wyraził opinię, że dokument stworzony przez Ministerstwo Gospodarki lokuje odnawialną kogenerację jako wymuszoną przez Komisję Europejską nakładkę na scentralizowany system, który nie bierze pod uwagę rewolucji technicznej ani innowacyjnych zmian zachodzących w sposobach wytwarzania energii.

– Omawiany zapis jest obciążony grzechem pierworodnym optyki polityki energetycznej państwa – powiedział.

### **Z punktu widzenia prawa**

Maciej Sokołowski, dyrektor departamentu Prawa Energetycznego w Kancelarii Prawniczej Maciej Panfil i Partnerzy zwrócił natomiast uwagę na niebezpieczeństwo przeciągania się prac nad ustawą:

– Słowa pana dyrektora Pilitowskiego pokazują, jak długotrwały jest to proces. Fakt, że zbliżamy się do jakiegoś konkretnego rozwiązania legislacyjnego oceniam jako plus, który może uporządkować ten system. Tak jak każda zmiana, i ta powoduje jednak duży niepokój inwestorów, którzy czują się komfortowo, korzystając ze starego systemu – powiedział.

Założeniem ustawy jest optymalizacja kosztów, czyli dokonanie oszczędności w ramach systemu. Aukcja jest systemem preferowanym przez Komisję i poprzez regulacje wskazywanym na poziomie europejskim jako najwłaściwszy. Według Sokołowskiego mechanizm certyfikacji może być jedynie implementowanym dodatkiem.

Unia Europejska, próbując stworzyć wspólny rynek energii skonstruowała instrumenty wyrównujące grę rynkową. Jednym z kroków było wyeliminowanie niektórych mechanizmów wsparcia narodowego, jak np. pomoc publiczna – jest ona obecnie dozwolona wyłącznie w ramach pewnych elementów. OZE, a także kogeneracja jako ich część (kogeneracja może również wpisywać się w rozdział o efektywności energetycznej w zależności od źródła zasilania) mieści się w ramach tychże zapisów. Pomoc KE oparta jest

na podstawie wytycznych, które preferują system aukcyjny, dlatego zdaniem Sokołowskiego polski rząd dobrze wywiązał się z obowiązku wobec wskazówek Komisji – aukcja i u nas ma stać się mechanizmem preferowanym.

Kogeneracja jest instrumentem bardzo pożądanym w systemach energetycznych państw. Problemem jest jednak to, że nie jest przez Komisję kwalifikowana jako jeden komponent; sama z siebie nie jest celem wsparcia Unii Europejskiej. Jest to uzależnione od interpretacji źródła zasilania: może zostać komponentem OZE lub efektywności energetycznej i w zależności od tego może zostać poddana wsparciu lub nie.

Tomasz Kowalak zwrócił uwagę, że każdy mechanizm wsparcia nakładany na rynek jest ingerencją, która może maskować jego wady zamiast je naprawić – a przez to stwarzać pozór braku potrzeby naprawiania. Poprawnie zdefiniowane reguły rynku powinny prowadzić do sytuacji, w której indywidualne optima jego uczestników będą bliskie (najlepiej gdyby się pokrywały) z optimum globalnym. Dziś zbyt często interesy różnych uczestników rynku są sprzeczne, a do tego reprezentowane z różną siłą, generalnie ze szkodą dla klientów końcowych. Na tak zdefiniowanym rynku, z powodu jego wad strukturalnych, małe źródła, np. OZE nie mają racji bytu. Z tego właśnie powodu wprowadza się mechanizmy wspierania rozwoju takich źródeł, de facto maskujące wady strukturalne rynku, a klienci końcowi płaça dwukrotnie: za obecność wad i za mechanizmy ich maskowania.

### **Widok z poziomu orla – możliwości kształtowania prawa**

Celem działań Unii Europejskiej jest wzrost udziału OZE w energetyce z poziomu 20 do 27 procent do roku 2030. Polska ma sytuację nieco gorszą, ponieważ startuje z poziomu 15 procent. Przy założeniu, że musimy osiągnąć poziom zakładany przez Unię, mamy do nadrobienia nieco więcej. Oficjalnie takiej informacji jeszcze nie ma, zatem nie wiadomo dotychczas, jaki faktyczny pułap udziału OZE w energetyce będzie miała do osiągnięcia Polska.

– Oznacza to, że nie wiemy, dokąd idziemy, budujemy schody, ale nie wiemy, jak wysoko mają one prowadzić – powiedział Krzysztof Żmijewski, sekretarz Społecznej Rady ds. Zrównoważonego Rozwoju Energetyki.

Profesor Żmijewski zauważył, że w wytycznych KE nie ma mowy o certyfikatach czerwonych, dopuszczalne są jedynie zielone. Według niego jest to dyskryminacja kogeneracji:

– Unia nie pisze uzasadnienia do pisanych przez siebie dokumentów, dlatego trudno jest czasem zrozumieć podobne decyzje – mówił.

Wszystko to, co nie zmieściło się w przepisach dotyczących handlu emisjami, czyli budownictwo, transport czy rolnictwo, także wiąże się z konkretnymi zobowiązaniami redukcyjnymi Unii. Należy się w nie wpisać w sposób nienotyfikowalny, ale po akceptacji Komisji.

– Jest to rozwiązanie najgorsze z możliwych, ponieważ nie zawiera żadnego elementu formalnie prowadzonych negocjacji. Rozmowy prowadzone są w sposób nieformalny, każdy może wyciągnąć wnioski, jakie mu się podoba. Dużo w tym procesie mogą wywalczyć takie kraje jak Francja czy Niemcy, wiedzą bowiem, że mają wystarczająco silne naciski, by rozmowy przeprowadzić w sposób dla siebie korzystny. Polska ma znacznie mniejszą siłę polityczną, dlatego dla nas te mechanizmy są szczególnie trudne i trudno jest nam coś dla siebie wywalczyć – tłumaczył Żmijewski.

Unia Europejska w swoich dokumentach zakłada pewne rozwiązania i są one traktowane jako preferowane. Inne są dopuszczalne, istnieją także rozwiązania specyficzne. Kraje członkowskie, w tym Polska, tworząc swoje prawo, jest zobowiązana kierować się tymi wytycznymi. Poniższy slajd pokazuje możliwe rozwiązania prawne w zakresie energetyki:

**SPOŁECZNA RADA DS ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU ENERGETYKI**

## Wytyczne Unii i my

<b>preferowane</b>	<b>dopuszczalne</b>
<ul style="list-style-type: none"><li>• Feed-in-premium</li><li>• Przetarg / aukcja</li><li>• Brak różnicowania technologicznego</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• Zielone certyfikaty</li><li>• Mechanizm rynku</li><li>• Uzasadnione różnicowanie technologiczne</li></ul>

**rozwiązania specyficzne**

- Gwarancje inwestorskie
- Sektor prosumencki

6/7

Profesor wysnuł przypuszczenie, że „Unia w dalszym ciągu uważa, że Komisja jest mądrzejsza niż Rynek, co generuje duży stopień niepewności”. Konsekwencją jest taka, że

niektóre rozwiązania, które skutecznie mogłyby działać w Polsce (np. nie tylko zielone certyfikaty, które np. mogłyby być sprzedawane na aukcjach), nie są możliwe lub są bardzo trudne do zaimplementowania, co z kolei prowadzi do wycieku kapitału inwestycyjnego z Polski do krajów, gdzie ryzyko inwestycyjne jest niższe.

### **Procedury formalne**

Problemem, który hamuje proces uruchomienia czy funkcjonowania zapisów nowej ustawy o OZE jest konieczność ich notyfikowania przez Komisję Europejską. Agnieszka Radzimowska, naczelnik Wydziału Pomocy Horyzontalnej Departamentu Monitorowania Pomocy Publicznej z Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów stwierdziła, że ze strony KE nie ma dotychczas żadnej decyzji i nie wiadomo, kiedy takowa zapadnie.

– Nie mamy w tej notyfikacji aukcji ani wspierania taryf, jak to jest w Niemczech. Mamy jedynie certyfikaty. Jest to ten mniej pożądanym instrument, dlatego Unia wciąż powraca, zadając kolejne pytania – tłumaczyła Radzimowska.

### **A co na to kogeneracja?**

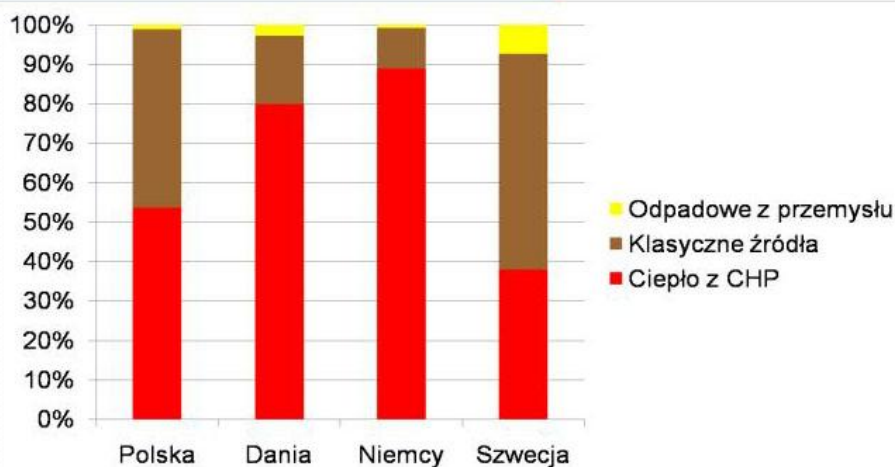
Czy z perspektywy inwestorów proponowane przez Ministerstwo Gospodarki rozwiązania są wystarczające i czy może to przyspieszyć rozwój kogeneracji w Polsce? Zdaniem Bogusława Regulskiego, wiceprezesa zarządu Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polski dotychczasowy system wsparcia nie spełnił swojego zadania, gdyż jego zdaniem liczba inwestycji, która mogłaby powstać w zakresie kogeneracji w Polsce jest znikoma. Perspektywa przedłużenia mechanizmu wsparcia na okres kolejnych czterech lat nie stanowi dużej zmiany w stosunku do obecnie obowiązujących przepisów i nie wystarczy, by zachęcić firmy do budowania kogeneracyjnych źródeł ciepła i energii elektrycznej, gdyż jest to zbyt krótki okres finansowania.

– Tego typu inwestycje liczone są w latach i wymagają dłuższej perspektywy czasowej – co najmniej 10 lat i więcej – powiedział.

Poniższy wykres pokazuje pozycję Polski w zakresie udziału ciepła produkowanego w kogeneracji:



## Sposób wytwarzania ciepła dla potrzeb systemów ciepłowniczych w wybranych krajach UE



Źródło: District Heating and Cooling Country by country - Euroheat&Power 2011

4

Pozornie na tle innych krajów Polska wypada dość dobrze, na wykresie widać bowiem prawie 50-procentowy udział kogeneracji w ciepłownictwie, jednakże liczba miejsc w kraju, gdzie produkuje się energię w ten sposób, jest niewielka i skupia się w dużych aglomeracjach.

– Pojedyncze instalacje kogeneracyjne w małych systemach ciepłowniczych można policzyć na palcach jednej ręki – tłumaczył wiceprezes IGCP.

Zdaniem Regulskiego można to już postrzegać w kategoriach problemu. Zwrócił uwagę, że z krajów widocznych na powyższym wykresie systemy wsparcia stosują tylko Niemcy, ale i to tylko dla niektórych grup instalacji kogeneracyjnych. W pozostałych krajach mechanizm stabilizujący produkcję energii elektrycznej i ciepła w kogeneracji jest o wiele silniejszy niż w Polsce gdyż generuje wystarczające przychody ze sprzedaży obu tych produktów. Wiceprezes IGCP podkreślił, że z tego właśnie powodu, w naszych warunkach nie możemy sobie pozwolić na pozbawienie wsparcia dla kogeneracji w Polsce. Podkreślił też, że dla uzyskania długoterminowej równowagi na rynku ciepła należy doprowadzić do wyrównania warunków ekonomicznych i ekologicznych dla wszystkich uczestników rynku ciepła bez względu na ich skalę wielkości, by uzyskać korzyści w długoterminowej perspektywie.

### **Bezpieczeństwo energetyczne**

Kwestia budowanych przepisów dotyka innego problemu – bezpieczeństwa energetycznego. Niezależny ekspert, Tomasz Kowalak wymienił trzy filary, na których ono się opiera. Są to:

- Pewność zasilania,
- Umiejętność moderowania wpływu na środowisko (ekologiczność),
- Ekonomiczność.

Najbardziej oczywistym i odczuwalnym przejawem braku takiego bezpieczeństwa jest „blackout”, czyli utrata zasilania. Nic nie jest w stanie w stu procentach zagwarantować stałości dostaw, jednak brak inwestycji stanowi duże zagrożenie dla systemu. Zdaniem eksperta najbardziej efektywnym sposobem minimalizowania zakłóceń dostawy energii jest wykorzystanie potencjału produkcji rozproszonej, gdyż główne twórcze grupy ryzyka blackoutem wynikają z faktu skupienia zasobów.

Z powyższą wypowiedzią zgodziła się Bożena Wróblewska, ekspert Forum Rozwoju Efektywnej Energii (FREE) oraz dyrektor Działu Innowacji GASPOL ENERGY:

– Same dyskusje na temat blackoutu świadczą o tym, że nie czujemy się bezpiecznie i problem prędzej, czy później się pojawi. Warto temu zapobiegać wcześniej i w zrównoważony sposób myśleć o przyszłych pokoleniach. Darmowe emisje nie rozwiążą nam problemu w przyszłości. Jeśli nie obniżymy naszej emisyjności poprzez inwestycje w nowe technologie oraz stosowanie rozwiązań hybrydowych wykorzystujących paliwa niskoemisyjne i OZE nasze dzieci za jakiś czas staną przed tymi samymi problemami – powiedziała.

### **Nowe technologie**

Mówi się o potrzebie wspierania OZE oraz potrzebie wspierania efektywnej energetyki. Kogeneracja zazwyczaj wymieniana jest w kontekście tej ostatniej. Należy jednakże zwrócić uwagę, że w dyskusjach o kogeneracji często pamięta się o energii elektrycznej, a zapomina o równocześnie produkowanym cieple. Produkcja ciepła w Polsce z paliw stałych, jak zwróciła uwagę Bożena Wróblewska, jest znaczącym powodem zanieczyszczenia środowiska, czyli doprowadza do wzrostu emisji CO<sub>2</sub> w Polsce.

Kogeneracja, czyli produkcja energii w rozproszeniu, jest rozwiązaniem stanowiącym uzupełnienie dla działających elektrowni,

– Muszą przecież działać duże bloki wytwarzające energię centralnie, choćby dla zapewnienia energii w dużych aglomeracjach – mówiła.

Kogeneracja doskonale wpisuje się w ideę budowy energetyki zrównoważonej, szczególnie na obszarach pozamiejskich. Rozwiązanie to ważne jest dla budowania nowych mocy w sposób przyjazny dla środowiska i obniżanie emisyjności. Wraz z obniżaniem emisyjności wpływamy na poprawę kondycji zdrowotnej społeczeństwa i możemy np. wpłynąć na obniżenie zachorowalności na astmę czy przewlekłą obturacyjną chorobę płuc w obszarach szczególnie zanieczyszczonych.

Kogeneracja jest niezwykle ważna także z punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego na obszarach wiejskich oraz w aglomeracjach, gdzie dominują domy jednorodzinne. Jest to ponad 90 procent naszego kraju oraz ok. 40 procent mieszkańców. Jak tłumaczyła ekspertka FREE, warto na to zwrócić uwagę, gdyż jest to wielka liczba budynków remontowanych lub oddawanych do użytku każdego roku. Jest szansa, że uzyskawszy wsparcie prywatni inwestorzy znacznie częściej zdecydowali się na małe instalacje.

– Technologia się zmieniła, warto wziąć to pod uwagę. Powinniśmy tworzyć rozwiązania prawne i inne programy, które uwzględnią zmiany w technologiach. Istnieje realna szansa zmiany konsumenta w prosumenta na rynku energii. Produkcja energii w miejscu zużycia jest korzystna dla wszystkich, oznacza przecież również ograniczanie strat na przesyłach, które wpływają na ceny energii – podsumowała Bożena Wróblewska z GASPOL Energy.

Faktycznie technika nie jest już problemem. Na terenie państw zachodnich obecne są już rozwiązania dla zwykłego konsumenta, który może w swoim gospodarstwie domowym zainstalować małe urządzenie mikrokogeneracyjne, które produkuje 1-3 kW mocy elektrycznej i do 13 kW mocy cieplnej.

Zdaniem Wróblewskiej wszyscy powinni brać udział aktywnie w edukowaniu na temat możliwości nowoczesnych technologii i być otwartymi na ich wprowadzanie: uczelnie, jednostki budżetowe wspierające nowoczesne technologie, producenci itd.

### **A dlaczego nie woda?**

Ustawa o OZE obejmuje różne obszary energetyki. W Polsce istnieje duży potencjał dla energetyki wodnej, jednak jej procentowy udział jest bardzo niski. Czy może to być szansą dla Polski? Jako źródło bezpieczne, stabilne i niewyczerpalne jest przecież elementem zrównoważonego rozwoju.

Pomimo braku systemów wsparcia czy szczególnych zapisów w prawie energetyka wodna rozwija się. W okresie ostatnich 30 lat w Polsce powstało ponad sto elektrowni wodnych.

– Jednak na tle rozwoju mocy wytwórczych w dziedzinach takich jak energetyka wiatrowa czy współspalanie, rozwój tej gałęzi wygląda jak stagnacja, zauważył Andrzej Tersa, prezes zarządu Towarzystwa Elektrowni Wodnych.

Przeszkodą stojącą przed rozwojem hydroenergetyki jest zapewne koszt instalacji, który jest jednostkowo znacznie wyższy niż w przypadku innych źródeł. Kolejną barierą są zasady ochrony środowiska w Polsce, które w wyniku działań Unii w ostatnich latach zmieniły się, co stanowi pewne utrudnienie w nieskrępowanym rozwoju energetyki wodnej. Inną natomiast przeszkodą jest bardzo złożony system przygotowania inwestycji do realizacji, który jest długotrwały i najeżony wieloma trudnościami formalnymi.

– Czy nowa ustawa może spełnić oczekiwania rozwoju hydroenergetyki? Być może tak, ale trzeba się umiejętnie wpisać w system wspomagania, a dodatkowo przepisy muszą uwzględniać specyfikę hydroenergetyki – zauważył prezes TEW.

Jak tłumaczył Tersa, wspomniana specyfika hydroenergetyki polega na tym, że trudno jest w ramach modernizacji oczekiwać przyrostu mocy. W tym przypadku można się jedynie spodziewać zwiększenia efektywności wytwarzania.

– Szybkość postępu w technologiach hydroenergetycznych sprawia, że instalacje te praktycznie się nie amortyzują. Unowocześnianie powoduje, że przyrost wartości aktywów następuje w okresie eksploatacji takiej instalacji i trudno mówić, że dochodzi ona do wyeksploatowania. Oczywiście będziemy się próbowali wpisać w nowe uregulowania i staramy się o wprowadzenie satysfakcjonujących nas poprawek, ale jak to będzie, to czas pokaże – skonkludował prezes TEW.

Pewne jest, że Polska jako członek Unii Europejskiej musi realizować unijną politykę klimatyczną. Oznacza to, że trzeba budować mechanizmy rozwoju gospodarki niskoemisyjnej. Według prof. Krzysztofa Żmijewskiego, sekretarza Społecznej Rady ds. Zrównoważonego Rozwoju Energetyki najlepsze takie mechanizmy to efektywność energetyczna, źródła odnawialne i kogeneracja.

## **Projekt SDZP**

Niezaprzeczalnym jest, że rozwój energetyki odnawialnej będzie postępował. W przypadku OZE trudno jest przewidzieć charakterystykę dostarczanej energii elektrycznej, dlatego źródła te są określane jako nieprogramowalne. By dać polskim sieciom energetycznym szansę na udźwignięcie ciężaru swobodnego przesyłania energii produkowanej przez źródła odnawialne należy spełnić 3 główne warunki:

- Stworzyć matematyczne modele zachowania się linii elektroenergetycznej;
- Odczytywać na bieżąco wszystkie najważniejsze parametry z sieci elektroenergetycznej;
- Stworzyć system informatyczny, który będzie służył interpretacji tych wyników.

Skuteczne realizowanie programu rozwoju gospodarki niskoemisyjnej w Polsce opiera się nie tylko na dobrze skonstruowanym prawie. Innym ważnym elementem takiego rozwoju jest kwestia rozbudowania i „usmartowienia” sieci – nie jest to łatwe zadanie.

Z myślą o podjęciu tego wyzwania podpisana została umowa dotycząca projektu naukowo-badawczego „System Dynamicznego Zarządzania Przesyłem”, który będzie miał wpływ na takie właśnie „usmartowienie” sieci w Polsce. W projekcie bierze udział osiem wiodących uczelni z Polski, spółki dystrybucyjne PGE i Tauronu oraz PSE. Jak zapowiedział Krzysztof Rudzki, koordynator zespołu badawczego SDZP jednorodny system rozplywu energii elektrycznej w sieci pozwoli generować możliwość moderowania natężenia krytycznego oraz prognozować zmienne sieci, co będzie pomocne operatorom w zarządzaniu siecią.

## **Podsumowanie**

Podsumowując dyskusję, Bogusław Regulski, wiceprezes zarządu Izby Gospodarczej Ciepłownictwo Polski zauważył, że większość patrzy na oferowane wsparcie wyłącznie przez pryzmat pieniędzy. Jeśli jednak popatrzeć uważniej, w niektórych krajach ciepło z OZE nie musi być wspierane, decyzje są podejmowane nie tylko na podstawie chęci zarobku, ale też na podstawie oceny faktycznej przydatności danej inwestycji. Poddał w wątpliwość przydatność realizowania projektów wyłącznie z powodu chęci spożytkowania środków unijnych, które zostały przekazane jako wsparcie. Czy warto budować na przykład farmę wiatrową tylko dlatego, że jest taka moda i na realizację takiego projektu można otrzymać pieniądze? Ile razy po zakończeniu takiego dofinansowanego projektu ktoś w ogóle sprawdza, czy on faktycznie działa i spełnia swoją funkcję?

– Śmiem twierdzić, że nie i mam na to dowody – mówił wiceprezes zarządu IGCP.

Uczestnicy debaty zgodzili się, co do tego, że najważniejsze w każdym działaniu jest zdrowy rozsądek. Warto z niego skorzystać przy opracowywaniu każdego z rozwiązań, które mają budować i uzdrawiać polską gospodarkę.

Po tej części debaty odbyła się dyskusja ze słuchaczami obecnymi na sali oraz internautami.